

Grom z jasnego nieba

12 kwietnia 2024

Film „Leave the world behind” („Zostaw świat za sobą”) jest godny polecenia, gdyż zawiera wiele „wskazówek” na możliwą przyszłość. Dziś nawiążemy do wspomnianej produkcji, albowiem trudno tego nie uczynić. Jesteście ciekawi? Zatem zaczynamy.



Dzień „nuklearnego Armagedonu”, dzień „powszechnej apokalipsy”, dzień „globalnego końca”. Nowo odtajnione dokumenty ujawniają w makabrycznych szczegółach, minuta po minucie, jak miałyby wyglądać „koniec świata”, jaki znamy. Notabene koniec taki jaki został przedstawiony w filmie Obamy (tak tego Obamy, to jest Baracka), czyli „Zostaw świat za sobą”. Jesteście gotowi pozostawić świat za sobą?

W końcowej scenie filmu Baracka Obamy „Zostaw świat za sobą” dzieją się dwie rzeczy. Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest to, że widzimy dwójkę bohaterów filmu stojących w lesie Long Island nad brzegiem wody, obserwujących bomby atomowe eksplodujące nad Nowym Jorkiem. Bomby wystrzeliwane przez wojsko amerykańskie na naród amerykański. Drugą, bardziej tajemniczą rzeczą jest oglądanie młodej dziewczyny w bezpiecznym pokoju opuszczonej rezydencji oglądającej ostatni odcinek serialu: „Przyjaciele” na DVD. Zajęło mi trochę czasu,

aby rozwiązać tę zagadkę, ale myślę, że to zrozumiałem.

A zatem w filmie, którego producentem i współscenarzystą jest były prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Hussein Obama, obserwujemy wojnę domową prowadzoną przez amerykański rząd przeciwko swoim obywatelom. Ostatecznie film zostawia nas z małą dziewczynką oglądającą ostatni odcinek „Przyjaciół”, aby powiedzieć wam i nam, że bomby zostały zrzucone przez naszych „przyjaciół” w rządzie, których naród amerykański wybrał, aby rząd ten zapewnił Amerykanom bezpieczeństwo. To jest programowanie predykcyjne w najlepszym wydaniu.

Programowanie predykcyjne jest to subtelna forma psychologicznego uwarunkowania zapewniana przez media w celu zapoznania opinii publicznej z planowanymi zmianami społecznymi, które mają zostać wdrożone przez naszych przywódców. A teraz zastanówcie się nad tym. Otóż pierwsza wojna domowa, jaka kiedykolwiek toczyła się w Ameryce, miała miejsce w 1776 roku, co nazywamy wojną o niepodległość. Tak, Amerykanie walczyli przeciwko Brytyjczykom, ale ci Brytyjczycy byli ich: braćmi i siostrami krwi. To lojaliści przeciwko patriotom z tych samych rodzin byli podzieleni, Ameryka była angielską kolonią.

Benjamin Franklin pracował dla amerykańskich patriotów, jego syn William, lojalista Korony, walczył i zabijał Amerykanów. Czy to nie jest szalone? Druga wojna secesyjna w Ameryce miała miejsce w 1861 roku między Północą a Południem. A ja teraz praktycznie jestem pewien i mogę się nawet założyć, że trzecia wojna secesyjna jest już nie tylko „na pokładzie”, ale i na scenie. Można napisać: „wojna w Ameryce nadciąga”.

Atak nuklearny na Pentagon to dopiero początek scenariusza, którego finałem będzie koniec cywilizacji, jaką znamy. Powszechna wojna nuklearna jest jedną z najbardziej tajnych tajemnic utrzymywanych przez rząd USA, postulowany tutaj scenariusz prowadzi czytelnika na ostrzu brzozy tego, co można legalnie poznać. Odtajnione dokumenty, zaciemnione przez

dziesięciolecia, wypełniają szczegóły z przerażającą jasnością.

Pentagon jest głównym celem ataku uzbrojonych w broń nuklearną wrogów Ameryki, w scenariuszu, który „nastąpi”. Waszyngton zostanie uderzony jako pierwszy bombą termojądrową o mocy jednej megatony. „Atak na Waszyngton jest tym, czego wszyscy w Waszyngtonie obawiają się najbardziej” – mówi Andrew Weber, były asystent sekretarza obrony ds. programów obrony nuklearnej, chemicznej i biologicznej. „Grom z jasnego nieba” – tak amerykańskie Dowództwo i Kontrola Nuklearna odnosi się do „nieostrzeżonego dużego ataku nuklearnego”.

To uderzenie w Waszyngton inicjuje początek wojny nuklearnej podobnej do Armagedonu, która prawie na pewno nastąpi (cały czas trzymamy się odtajnionego „scenariusza”). „Nie ma czegoś takiego jak mała wojna nuklearna, to często powtarzane zdanie w Waszyngtonie” – konkluduje Andrew Weber. Kochani, taka jest rzeczywistość świata, w którym żyjemy, a rzeczywistość ta jest w znacznej mierze „napędzana” przez osoby, które są pod wpływem bytów demonicznych (ale to już informacja dla osób wtajemniczonych).

„Świat może się skończyć w ciągu najbliższych kilku godzin” – ostrzega generał Robert Kehler, były dowódca Dowództwa Strategicznego Stanów Zjednoczonych. Wybuch broni termojądrowej o wielkości jednej megatony rozpoczyna się od błysku światła i ciepła tak ogromnego, że ludzki umysł nie jest w stanie tego pojąć (sto osiemdziesiąt milionów stopni Fahrenheita jest cztery lub pięć razy gorętsze niż temperatura w centrum Słońca).

W pierwszym ułamku milisekundy po uderzeniu bomby w Pentagon pod Waszyngtonem pojawia się światło. Miękkie światło rentgenowskie o bardzo krótkiej długości fali. Światło przegrzewa otaczające powietrze do milionów stopni, tworząc masywną kulę ognia, która rozszerza się z ogromną prędkością. Zaznaczam, że i tutaj trzymamy się ujawnionego „scenariusza”.

W ciągu kilku sekund kula ognia urosła do średnicy nieco ponad mili, a jej ciepło jest tak intensywne, że eksploduje, metal topi się lub odparowuje, kamień pęka, a ludzie natychmiast zamieniają się w spalający się węgiel. Pięciopiętrowa, pięcioboczna konstrukcja Pentagonu i wszystko, co się w nim znajduje, eksploduje w przegrzany pył, a wszystkie ściany rozpadają się wraz z niemal równoczesnym nadejściem fali uderzeniowej. Natychmiast ginie 27 000 pracowników. W kuli ognia nie pozostała ani jedna rzecz. Nic. Strefa zero jest wyzerowana.

Tak wygląda „scenariusz” dla USA, stworzony przez samych amerykańców. Nie będę dywagował czy i kiedy się on zrealizuje. Napiszę jednak z całkowitą pewnością, że „koniec” USA jest bliski i naprawdę trzeba być „ślepy”, aby tego nie dostrzegać. Co do nas, to przede wszystkim pilnujmy naszej Polski, a „ostaniemy się”. Nie bądźmy „frajerami” i „mięsem” do „maszynki” mielącej ludzkie „mięso”.

Autorstwo: UNreal

Ilustracja: [Mohamed Hassan](#) (CC0)

Źródło: Estachologia.pl